

List do towarzyszy w Krakowie pisany z kraju na przełomie lutego i marca 1904r. na pięciu i pół stronach drobnego pisma na papierze dużego formatu 27 1/2 x 21 1/2 cm. Na początku listu dopisano ołówkiem innym charakterem II/III 1904.

Kochani! Pomimo, że się na was gniewam za zawód przy odpowiedzi na mój list poprzedni, jednak spróbuję raz jeszcze tej drogi. Przede wszystkim jednak dam wam sprawozdanie z tego co tutaj przez czas ubiegły zaszło. Przed wybuchem jeszcze wojny widziałem się z większością C.K. Nastrój (słowo przekreślone) i warszawiakami, nastrój przeważał "pozytywny", nieufny względem wszystkiego, co pachło romantyzmem, ludzie się nie zapalali do niczego. Zaraz po wybuchu wojny położenie się zmieniło. U bardzo wielu ludzi zjawilo się poczucie wyjątkowości chwili, wymagającej wyjątkowych z naszej strony środków i akcji. Poczucie tej wyjątkowości chwili obecnie już jest wprost powszechne. Na razie jednak odczuły tę wyjątkowość tylko gorętsze głowy. Przyznaje się, że niedocenił w tym wypadku nastroju mas, a przeceniłem nieco nastrój sfer inteligentnej i burżuazyjnych. Rozumowałem mnie więcej w ten sposób. Faktem jest, że potrzebna jest koniecznie z naszej strony akcja jakakolwiek - hamulcowa czy podniecająca - ale w każdym razie akcja. Obojętne, bierne stanowisko dla nas jest na nic, bo jeśli nie zaraz, to po pewnym czasie stracimy wpływ i znaczenie w społeczeństwie i masach. Do akcji potrzebna jest przede wszystkim moneta. Z tych sfer do których kieszeni trafiałiśmy dotąd nie wyciągniemy większej monety umożliwiającej nam szerszą robotę i organizację, zatem trzeba się udać tam, gdzieśmy dotąd nie sięgali i spróbować zdobyć większą monetę. Odczuwałem, że trzeba przerobić organizację, zmobilizować większe siły organizatorskie i *techniczne*, a bez ~~masowych~~ tego (to słowo przekreślone) monety nie by się zrobić nie dało. Rozpocząłem więc od razu w tym kierunku akcję, przyczem rozumiałem dobrze, że bez pewnego straszaka, bez pewnego gwałtu, ludzie, do

których się udałem tej monety nie dadzą. Skorzystałem więc z paru wiadomości z prowincji o nastroju wśród chłopów i rzemieślników i zacząłem je usilnie kolportować, a przez odpowiednie stosunki nawiązałem romans z finansistami. Tu z nimi osobiście się nie widziałem, przedtem tylko do paru minorem gentium ze społecznymi tendencjami, którym przedstawiłem położenie i wymagałem monety. Szło to tro (słowo przekreślone) jak z kamienia. Straszak na ludzi niewątpliwie działał, robiono poważne miny, dawano po jakieś 50 rs. i amen. Interes rozpoczęty musiałem pozostawić, bo postanowiłem jechać do Pitra, by tam zrobić ten sam huczek i eksperyment, a oprócz tego nabrać różnych wiadomości ze stolicy rządowej, by mieć coś w ręku dla opowiadania. Z tej akcji warszawskiej zyskałem trochę floty - bardzo mało - rozruszałem paru ludzi do tego interesu, zawiązałem i wzmocniłem stosunki i zależność od nas najrozmaitszych wpływowch inteligentów, zaimponowałem dostatecznie by zmusić ich i nadal być powolnymi względem nas - no i tyle. Samą warszawską organizację pozostawiłem prawie nietkniętą. Omówiłem tylko z Leonem w jakim stosunku ma nastąpić reorganizacja - chodzi nam o stworzenie specjalnej organizacji ad hoc - organizacji napół wojskowej i dającej się użyć do wszystkiego, karnej i dostatecznie sprężystej, by na nią liczyć można było. Trudności z tym na razie, bo organizatorzy warszawscy tak po uszy ugrzęźli w ekonomizmie, fachowości i innych sprawach drobnych, tak szarością życia codziennego byli zahypnotyzowani, że z trudem oswajali się z myślą o czymś nowym, dotąd niewyprobowanym. Następnie przygotowałem odezwę w której, wobec nieokreśloności sytuacji i planów, wyraziłem to, co przeprowadzałem w akcji - mianowicie omawiałem, że chwila jest wyjątkowa, że przede wszystkim należy zwrócić uwagę na organizację, a wstrzymać się od lekkomyślnych kroków, które by naruszały jedność występień, że wreszcie organizacja musi mieć jako zadanie być w razie potrzeby kierownikiem ruchu lub też odegrać rolę hamulca, gdy to będzie stosownym. Odezwa po drodze do Juliusza zawędrowała do Jana, który zaopatrzył ją "pozytywno głupimi"

notkami i radził Juliuszowi napisać inną, ta zaś mała tym razem usłuchała i kropnęła odezwę którą już znacie - anemiczną, bierną, nic nie mówiącą, z powodu której obecnie w Warszawie otrzymałem stosy pretensji, wymysłań, drwin i tak dalej, i która podobala się jedynie tym sferom, na które urządziłem naganę ze straszaniem, oraz n.dekom. W Piłrze spotkało mnie już fiasco w sferach finansowych. Z jednej strony proponowano mi kupić partię z warunkiem by mieć decyzję na postępowanie polityczne nasze - naturalnie w kierunku utrzymania spokoju, z drugiej zapewniano mnie, że przeceniam sytuację, albowiem manifestacje rosyjskie ~~nie~~ spotkały się z odporem z naszej strony.

Tu wypuściliśmy statut z ręki. Trochę się zawahał w tym wypadku Leon, trochę wypadki zaskoczyły nas, a najbardziej organizacja była za mało sprężystą by ją od razu wyprowadzić na ulicę, i stał się fakt paskudny, który o ile rozgoryczył robotarzy i zrobił ich chętnymi do wystąpienia, o tyle ~~znęchcił~~ trochę inteligencję, a dalsze sfery zrobił spokojniejszymi o przyszłość. Teraz to się nie powtórzy, w niedzielę już wstrzymaliśmy przygotowaną manifestację patriotyczną i urządziliśmy coś w rodzaju swojej, ale o tym potem. Obecnie sytuacja jest taka. ORGANIZACJA w Warszawie prawie na ukończeniu - stworzenie oprócz istniejącej nowej bojowej, obowiązanej do karności i posłuszeństwa, sprężystość jej dotąd nie wypróbowana, ale na papierze wygląda dostatecznie szybko - wypróbujemy ją i postaramy się z niej zorganizować swoje policje, by tej organizacji dać robotę. STUDENTERIA - tę dopiero rozpoczynamy organizować w *Kadry* podzielić ją na działy i w części zepchnąć na nią robotę ekonomiczną-
w części techniczną fachową, wreszcie by mieć ją w garści dla wystąpień. INTELIGENCJA - ta ~~nie~~ stoi jeszcze, tylko planuje jak ją organizować ~~nie~~ dotąd wyższa inteligencji leży na mnie jednym, mniejsza czeka na organizatora. Na prowincji w starych organizacjach przebudowa idzie szybko, w nowych nie tak spiesznie, bo materiału do budowy brak, a ludzie do prowadzenia organizacji też. Plan nasz - zmobilizować sztab, centrum ulokować w Warszawie tak, by było nasze na miejscu, zmobilizować technikę i podoficerów ruchu, wytworzyć z tego organizację karną z ~~zaryskami~~

raportami, rozkazami dziennymi i t.d. Szerzej o tym pisać tymczasem nie chcę.
 NASTROJ - wśród mas wzrasta rewolucyjność - z prowincji obecnie danych nie
 mam, mówię tylko o Warszawie - i to dosyć gwałtownie, wśród inteligencji ist-
 nieje szukanie pana nad sobą, pana silnego, a wśród burżuazji lekki przestрах
 ale i nadzieja, że spokój będzie utrzymany. Charakterystycznym jest, że ^{dot-}u-
 cy powstrzymują swe skrajne elementy od przejawów lojalizmu, by nie stworzyć
 kontragitasji ~~kawka~~ i kontrwystąpień. Piltz jeden i Dobiecki agituja, by zwoi
 (to słowo przekreślone) ⁵by zbierać podpisy i adres wiernopoddańczy podać. N.D.
 prowadzi chytą politykę, politykę dosyć dla nich zgubną. Każą siedzieć cicho -
 to publicznie, a po kątach nalegają na swoich, że przygotowuje jakąś akcję,
 względem P.P.S. występują obecnie *miekkko*, jeśli okażemy się się gorętszymi,
 lepsze żywioły napewno odpadną. Prasa (to słowo przekreślone). Plany nasze -
 podnieść obecnie nastrój i najrozmaitszymi kawałami *(dwa słowa więcej)* manifestacji
 patriotyczno rosyjskich, zarazem posłużyłoby to zyskaniu na wpływie, przypie-
 czenia tołstojowców i uczynienia ludzi jednych skłonniejszym ^{mi} do poddania się
 naszemu kierownictwu, drugich do pertraktowania z nami. PRASA ^w~~z~~ Robie będzie
 artykuł o wojnie ostrzejszy, zawierający te rzeczy, które zostały opuszczone
 przez niewydanie projektowanej odezwy. Prawdopodobnie damy drugą odezwę, potem
 drugi numer Roba i to wszystko na gwałt. Stawiamy nowe interesy by mieć pod
 ręką odezwę. Mamy zamiar w najprędszym czasie zacząć wydawać nadzwyczajne do-
 datki do Roba i Przedświtu o wojnie w których dawałibyśmy te rzeczy, które
 przez cenzurę nie ^upuszczono i przeglądy polityczne krajowe i zagraniczne.
 O tym tymczasem sza - bo się boję by n.d. nie ubiegli nas. O tym z wami pomówię
 już (przekreślone) w najbliższym czasie. Ważną placówką jest Naprzód. Plany
 moje korespondencyjne rozbiły się - jeden z facetów ciężko zachorował, drugi
 musiał wyjechać. Zostałem ^(słowo więcej) bez pomocy. Tymczasem dawać robione korespondy,
 a z czasem od drugiej połowy marca zorganizuję stałą pocztę i stałą raz albo
 dwa razy na tydzień komunikację z wami i Naprzodem. W Naprzodzie robić wojow-

niczy ton koniecznie, wskazywać na konieczność akcji politycznej przeciwko Rosji, starać się o stosunki z innymi partiami soc. w Niemczech i t.d. i tam choć trochę pracę inspirować. STOSUNKI Z INNYMI ORGANIZACJAMI. Z Bundem. Mieliśmy rozmowę, ci nie odczuwają powagi pozycji, ale bodaj że dadzą się sprowokować, biorą ich okropnie, raz po raz dziesiątkami i setkami, komitety ich w Wa i Wi zabrane w czasie zebrań. Ma się odbyć druga randka gdy dadzą odpowiedź na to, czy będą szli z nami przy wystąpieniach ręka w rękę z tym samym celem, czy też nie, zaznaczając odrębność politycznych ideałów i dążeń. Że sprowokować się dadzą nie jako organizacja ale jako ludzie, tegom pewien. Z L.S.D. Białorusią i Łotyszami - mamy wydać wspólną odezwę z powodu wojny i postaramy się by te stosunki utwaliły się na zawsze jako coś wspólnego, sądząc z nastroju L.S.D. to zupełne możliwe, mają oni duże stosunki na wsi, co bardzo ważne, z Łotyszami nawiązujemy stosunki przez nich. Z Finlandią robimy próby nawiązania czegoś tam, nastrój cichy - cieszą się z przegranej Rosji, lecz jeszcze na to nie rachują. Komunikowali nam, że Anglia pytała wybitniejszych przedstawicieli opozycji co zamierzają czynić w razie wojny Anglii z Rosją, odpowiedzieli, że ^{sympatie} ~~wyrażają~~ ich są po stronie Anglii, ale czynnej pomocy nie obiecują. Proletariat - okropnie się zasypał, brano ich kupkami cały czas, nawet żandarmi przy badaniach mówią następującą formułkę o Proletariacie (autentyczne): "tak jak Proletariat nie nachodził w swojej agitacji w srodie ^{opory} ~~raboczich~~ ⁹ ~~raboczich~~, to on rieszył wospitat' młodzioz". S.D. milczy i prawdopodobnie zrobi klape zupełną. Wreszcie Rosja - S.R. wybrani strasznie. Jakoby Kaczura, który strzelał do Oboleńskiego, zasypał ich najlepsze siły. 18 lutego st.st. ma być sąd na 8 facetami w Petersburgu, mają być dwa wyroki śmierci. Sił nie mają. S.D-ecy. Są anemiczni, jak to spostrzeżecie z odezwy załączonej. ~~Rxxx~~ Patriotyzm ~~xxx~~ bezwzpetienia wzrasta, podsycany przez legalne pisma, czytane obecnie przez wszystkich, kto sylabizować umie. ANI JEDNO, literalnie ani jedno pismo nie zajęło jako tako przyzwoitego, choćby ^{pr} ~~bieżnego~~ ^{pr} stanowiska. Naturalnie, to wpływać musi. Próbuje urządzać coś w rodzaju ^{pr} ~~kont~~ manifestacji, ale słabo to

(10)

idzie, chociaż kursa bestużewskie są zamknięte za protest przeciwko manifestacji (to słowo przekreślone) wiernopoddającym uczuciom wyrażonym w imieniu kursów przez rektora. Rusini - dobrze się popisują, zajmują stanowisko ultra rewolucyjne, mają stosunki z L.S.D. przez nich trafimy do nich. Wreszcie MONETA - z tym najgorzej. Ożywienie odbiło się na większych wpływach niż dotąd, ale to idzie na ^{zwiększone} ~~zwiększone~~ wydatki. Budżet nasz wzrosnąć musiał o raz. Gdy niedawno układając budżet miesięczny (Kom.Wyk.) liczyliśmy wydatki na 600-700 rubli. Teraz już drugi budżet wynosi - 1300-1400 rubli. W tym miesiącu wyznaczaliśmy 150 rs. dla was, które wyśle wkrótce, albo sam przywiozę. Trzeba teraz z ^z ~~z~~ monetą przeczekać chwilę, wytepując wszystkie siły aż się wytworzy pewien nastrój który się da zlikwidować w postaci monetarnej - w tysiącach, tak jak teraz go likwidujemy w dziesiątkach, najwyżej setkach. To tyle o sytuacji, teraz parę interesów, a potem materiały z których zrobić trzeba korespondencje do Naprzodu. Promieniści proszą by nie używać adresu administracji ~~z~~ "Kraju", jaki był dany, bo adres się zasypał. Warszawa pyta czemu Leon nie zużył adresu dla posyłania wprost listów i poszczególnych numerów przez wrzucanie na odpowiedni adres do kuriera na Warszawę. Facet chodzi i chodzi, czekając, by taki list przyszedł i dotąd go nie ma. Jerzy mi mówił iż z Leonem o to się umówił zupełnie porządnie.

(12) (13)

Więcej interesów nie mam. Aha - prosiłem o adres Dębskiego. Otóż facet, co ten list zawiezie w niedzielę w poniedziałek wieczorem zajdzie do tego samego miejsca, gdzie list ten zostawi. Dajcie mu tam adres Dębskiego w Ameryce. Potrzebny mi jest dla dania go facetowi jadącemu do Ameryki, zarazem napiszcie do niego, że jeżeli otrzyma z Europy depezę żeby spotkać na takim i takim okręcie takiego z takiego - jak będzie podpisana depeza niech go spotka i zaopiekuje się facetem. Jest to mój dobry znajomy i towarzysz, który nie raz nam usługi oddawał. Facet, co list ~~przynieśli~~ przywiezie to zwykły sympatyk.

Ziuk

Teraz materiały do korespond. Będą nieporządnie ułożone, bo czasu mam nie wiele.

Z PLACU BOJU - z tych notatek możecie ułożyć albo jaką korespondencję od żołnierza albo też od faceta jakiego stamtąd, wiadomości są autentyczne i zupełnie wiarogodne, niektóre z nich ze źródeł urzędowych, inne z listów.

Rosja do wojny nie przygotowywała się na serio. Na dziesięć dni przed wybuchem wojny w Mandżurii ogólnym zdaniem było, że "Japoncy nie posmiejut atakować Rosji". W porcie Artura zapasów węgla nie ma, a w admiralicji Stark kradł tak dobrze, że w eskadrze przy wypłynięciu brakowało wszystkiego - zapasowych części statków, łodzi, nabojęw, etc. - został obecnie za to wyrzucony. Żywność otrzymywali przeważnie morzem z Ameryki i Odessy z wyjątkiem mięsa, które szło z Mongolii, sąsiedniej prowincji. Mieszkań nie ma - żołnierze nieraz mieszkają w wagonach kolejowych, które wprost zabierają ^{od} kolei, która w ten sposób traci tabor, albo na mrozie nocują w namiotach na gołym polu. Czytałem list jednego żołnierza do swego stryja, list pisany na parę tygodni przed wybuchem wojny - skarży się tam na brak pożywienia i dobrego mieszkania - z jego to listu biorę rzecz o namiotach - następnie zaś mówi: "wojsko nasze topnieje, ludzie jeden za drugim znikają tak, że nie wiemy gdzie się podziewają" - prawdopodobnie idą na ^{ca} morderkę ^{lub} giną pojedynczo z rąk chunchuzów. Co do przewozu wojska i zapasów wojennych. Utworzone są dwie komisje: jedna intendentury, druga transportu wojska. Dwie te komisje, zwyczajem rosyjskim, kłóca się pomiędzy sobą i podstawiają sobie nogę. Tak druga komisja w czasie mobilizacji Syberii, nakazała wyrzucić na stacje z pociągów transporty intendentury i napełniła wagony - naturalnie nieopalone - żołnierzami, wysyłając ich na wschód. Z tymi wagonami zdarzyła się brzydka historia. Pierwsze transporty wojska wysłano bez ciepłej odzieży w nieopalanym wagonach. Skutek był taki, że z pociągów wyciągano potem mnóstwo trupów lub kalek z odmrożonymi rękami, nogami lub innymi członkami ciała. W jednym pociągu znaleziono literalnie dwa wagony

(80 ludzi) zamierzających na śmierć żołnierzy. Obecnie na gwałt przerabiają wagony towarowe na wojskowe - obijając je wołokiem wewnątrz i wstawiając okienka. Powołanie tak wielkiej ilości lekarzy z całej Rosji - przyczem brano głównie Żydów i Polaków - tłumaczy się tym, że liczba chorych w armii czynnej oraz transportowanej przerażająco wzrasta. W Akademii jeneralnego sztabu jakiś pułkownik miał wykład o tej wojnie, przyczem wyliczył, że przy obecnych środkach transportowych Rosja może co tydzień wysyłać na plac boju 5 tys. ludzi najwyżej, że dla utrzymania ścisłego kontaktu bazy operacyjnej, jaka bez wątpienia jest europejską częścią państwa, z tak dalekim terenem walki należałoby mieć 5 torów kolejowych, a nie jeden, jak jest obecnie.

Manifestacje patriotyczne jak dotąd są robione sztucznie albo przez młodzież gimnazjalną podniecane przez profesorów i prowadzone przez nich albo przez lumpen najgorszego gatunku, widzącej w tym możliwość łatwej kradzieży. W Petersburgu i Kijowie, a prawdopodobnie i w innych miastach, złodzieje i rzezimieszkowie korzystają z okazji. Zauważono, że nieraz przy podrzucaniu oficerów na hura, znikają im zegarki i pieniądze. W Petersburgu wprost zakazano tej zabawy, w Odessie gubernator ~~zawetował~~ ^{wczoraj pali} kazał zaprzestać manifestacji patriotycznych. U nas za to naczelstwo w gimnazjach ^{wczoraj pali} ~~wyglądało~~ do Rosjan sztabaków specjalne mowy - lekcje upływają nieraz na czytaniu gazet i gawędach politycznych. W zeszłą niedzielę miała być urządzona ~~manifestacja~~ ^o manifestacja patriotyczna w Warszawie przy wyjściu z cerkwi na Miodowej. My w sobotę dowiedzieliśmy o tym i zdążyliśmy zmobilizować swoich ludzi by temu przeszkodzić. Dowiedzieli się o tym i ugodowcy. Zaraz jazda do Zamku zaklinać Czertkowskiego i jego dyrektora kancelarii Mieczkowskiego żeby nie prowokować ludności. Mieczkowski dumnie odpowiedział że "u nas na to sztyki jest" ¹⁶, ale jednak manifestacji zaniechano. Nasi zebrali się z kijami na Miodowej i Krakowskim. Czekali długo, lecz manifestacji nie było. Na wszelki wypadek - wobec tego, że raz taką manifestację urządzono po południu na Marszałkowskiej - urządzono zejść się po obiedzie tam. Po południu zebrali się dużo ludzi na Marszałkowskiej po obu stronach ulicy z kijami w ręku. Było dużo ~~W~~

Żydów robotników i z *uwzględnieniem* *to* podnieść należy - bundowców, którzy
 przyjechali pomóc swym towarzyszom z P.P.S. w tym wypadku. Manifestacji nie było
 i w tym czasie. Ludzie znudzeni oczekiwaniem postanowili sami zamianifestować.
 Zaczęto śpiewać czerwony sztandar i Warszawiankę. Śpiew brzmiał to to to,
 ludzie uformowali się coś w rodzaju pochodu z kilkuset ludzi - do tysiąca -
 i to ruszyło ku Królewskiej, potem na Graniczną ku Franciszkańskiej (to słowo
 przekreślone) Karmelickiej. Śpiewano, wznoszono okrzyki na cześć P.P.S., re-
 publiki polskiej demokratycznej, niepodległości Polski, przy spotkaniu z ofi-
 cerami krzyczano precz z militarystką. Tragiczny wypadek ze stróżem miał miejsce
 w sposób następujący. Stójkowy chciał wstrzymać pochód, lecz sam się nie odwa-
 żył, a zachęcał stróża do tego. Stróż ^{nie} ~~nie~~ chciał iść z nim. Stójkowy zaczął go
 bić. Na to podbiegła ^a ~~do~~ ^{kupka} ~~do~~ manifestantów i zaczęła go tarmosić. Stójkowy
 wyjął pałasz, ludzie odskoczyli od niego i pomiędzy tłumem szmer ^{głosem} ~~szmer~~ "czy
 nie ma rewolweru" - na to obrońca porządku znikł i uciekł do bramy. Stamtąd
 zaś wyskoczył pomocnik stróża z kijem w ręku i krzycząc "w imieniu cara roz-
 chodziła się" - rzucił się na tłum. Kij mu odebrano i odepchnięto. Chłop po-
 wrócił z podniesionym drągkiem w ręku i wołając "rozchodziła się w imieniu cara"
~~znów~~ wówczas go ktoś uderzył sztydłem czy nożem. Chłop dobiegł do bramy i upadł
 - umarł.

Na miejsce Lichaczewa ma być Chrzanowski, policmajster z Łodzi albo Karnakow-
 ski, naczelnik ^{ów} ~~zarządca~~ kolejowych. Na miejsce ~~Stankowskiego~~ ^{Fultona} jedni mówią nikt,
 t.j. że będzie zniesiona ta posada, inni, że ma być Margrafski, dotychczasowy
 pomocnik Fultona. Ta druga wersja świadczyłaby o chęci zgody, bo to jest puł-
 kownik publicysta w ugodowym kierunku. Rosjanie puszczała wszędzie pogłoski
 o tym, że car chce zrobić ustępstwa Polakom, że ma być Polak namiestnikiem, że
 jeśli tu sprowadzą wojsko to dla obrony od Niemców, którzy chcą okupować Króles-
 two, a przynajmniej lewy brzeg Wisły. Zarazem rząd wymaga by na kolei wiedeń-
 skiej powiększono procent służby - ^o ~~Mykali~~. Ustanawia się stan oblężenia po cie-
 chu. W Warszawie i w miastach wzmocniono etat stróżów kamienicznych. W Warsza-

wie nakazano im dyżurować na ulicach jak stójkowym. Dyżur następujący: od każdych 10 domów - 5 z jednej strony i 5 z drugiej - od 6 rano do 1 w dzień, jeden od 1 do 6 wieczór, drugi chodzić musi po ulicy, nie ma prawa usiąść ani rozmawiać z kimkolwiek, gorzej niż żołnierze na "karaule", bo ci dyżuruje zaledwie 3-4 godziny. Ma je dbać o to, by ludzie z pakunkami nie wchodzili do domów i nie pozwalać by na ulicach zatrzymywano się więcej niż po 3 osoby. O 5 rano każdy z nich musi obejść swą kamienicę, wszystkie schody, piwnice i strychy i z rana złożyć raport o swej kamienicy. W miasteczkach wzmocniono stróżów i dodano szpicli - w takim Sosnowcu przysłano 60 nowych szpicli. Po wsiach ustanowiono zastwy na drogach z sołtysów i chłopów, którzy mają badać przejezdnych o paszporta, po co je ^a i t.d.

Wyznaczono zaraz po wojnie 1,800 tys. na "usilenie departamentu policji" i mianowano 36 nowych oficerów ~~zastwy~~ żandarmerii z odpowiednią ilością podoficerów.

UGODOWCY. Zaraz po wojnie Radziwiłł Maciej i Wielopolski udali się do Zamku składając czołobitność w imieniu Polaków. Czertkow odpowiedział, że oni jako "pridwornyje cziny" do tego obowiązani, że dla takiej drobnostki cara fatygować nie warto, ale gdyby tam złożono adres z odpowiednią ilością podpisów to miałoby znaczenie i przyjęłoby ^{o pitwe} z przyjemnością. Wobec tego Dobiecki na posiedzeniu Dyrekcji ogólnej towarzystwa Kredytowego zaproponował złożenie takiego adresu w imieniu Polaków. Górski, chociaż ugodowiec, sprzeciwił się temu i rozpoczęto narady. Przyjechał Piltz i zaczęto na gwałt radzić. Myślano o urządzeniu oddziału Czerw. Krz. polskiego z szarytkami i kapłanami polskimi wobec tego, że ilość Polaków dochodzi w wojsku w Mandżurii do 35% o/o. Radzono o adresie. Dotąd nic nie postanowiono, bo umiarkowańsi obawiają się kontrmanifestacji. Zbierano się dwa razy 21 i 22 lutego drugi raz u Czetw^{er}tyńskiego w tej sprawie. Głównymi agitatorami tej sprawy są Dobiecki, Piltz i Skarżyński. Ugodowcy mocno zmiękli i szukają nawet porozumienia się z nimi.

Główna obawa wszystkich stronnictw jest mobilizacja, która gdyby była doprowadzila by przeprowadzona przy obecnym nastroju do krwawych rozruchów i gwałtów z obydwóch stron - rosyjskiej i polskiej. Wśród nas obecnie to główne pytanie czy organizacja se gotowe na wypadek mobilizacji, bo ludzie sobie postanowili, że nie pójdą i bić się będą chociażby bez nadziei zwycięstwa.

Dosyć

2.

Dopisano inną ręką: Częściowo użytkowano w Naprzódzie.

1. *minorum gentium* - drugorzędny.
2. Leon - Bolesław Czarkowski.
3. Juliusz - Feliks Perl, redaktor "Robotnika", drukowanego wówczas w Rydze.
4. Jan - Feliks Sachs.
5. Piltz Erazm (1851-1929) publicysta i polityk, jeden z przywódców ugodowego Stronnictwa Polityki Realnej, wydawał w Warszawie "Nowiny" (organ pozytywizmu), a w Petersburgu "Kraj" - ultra ugodowy organ Stronnictwa. Członek Komitetu Narodowego Polskiego w czasie pierwszej wojny, poseł w Jugosławii i Czechosłowacji, wiceminister spraw zagranicznych (1922-23).
6. Dobiecki Eustachy (1855-1919) polityk i działacz społeczny. Pracował w Warszawie w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Członek Stronnictwa Polityki Realnej w 1904r. był jednym z twórców ugodowego "Memoriału 23", co wywołało wielkie oburzenie w społeczeństwie. Współwydawca pism ugodowych "Kraju" i "Słowa". Członek rosyjskiej Rady Państwa.
7. w Wa i Wi - w Warszawie i Wilnie.
8. L.S.D. Litewska Socjaldemokratyczna Partia.
9. "tak jak Proletariat nie nachodził opory w swojej agitacji w srodie ~~fab~~aboczich, to on rieszyl waspitat' molodioz" - skoro Proletariat nie znajduje oparcia w swej agitacji w środowisku robotniczym, przeto zdecydował wychowywać młodzież.
10. Książę Obolenski generał gubernator Finlandii, który objął to stanowisko po zabójstwie jego poprzednika Bobrikowa.
11. Kursa bestużewskie dla kobiet (wyższe wykształcenie) związane z nazwiskiem historyka Konstantego Bestużew-Riumina, powstały w 1878r. w Petersburgu i zawsze miały charakter mocno liberalny.
12. Jerzy - Adam Bujno.
13. Aleksander Dębski, przebywający wówczas w Ameryce.
14. "Japoncy nie posmiejut atakowat' Rossiju" - Japończycy nie ośmieli się zaatakować Rosję.

IX

15. Czertkow - generał gubernator Warszawski.
16. "U nas na to sztyki jest" - mamy na to bagnety.
17. "na kareule" - na warcie.
18. "Usilenie departamentu policji" - wzmocnienie departamentu policji.
19. "pridwornyje czyny" - urzędnicy dworscy.
20. Górski Ludwik (1818-1908) publicysta, jeden z przywódców obozu "białych" w 1863r., ostro zwalczający "czerwonych". Pracował w Tow. Kredytowym Ziemskim jako prezes (1890). Założyciel konserwatywnego dziennika "Słowo". Jeden z twórców programu pracy organicznej w Królestwie.
21. Czetwertyński-Swiatopełk Włodzimierz (1837-1918). Brał udział w akcji młodzieży w Żytomierzu, gdzie został aresztowany (1863) i skazany na katorgę, z której powrócił w 1867r. do Warszawy. Pracował w Tow. Kredytowym Ziemskim. W 1902r. szambelan dworu carskiego.